

**HENRYK GRYZ.
MISTRZ MODELARSTWA**

Andrzej Broda

Henryk Gryz (1934- 2022), aeroklubowy pilot samolotowy, instruktor modelarstwa i przedmiotów zawodowych; długoletni pracownik Zakładu Poprawczego w Ostrowcu Świętokrzyskim; wicemistrz świata modeli statków i okrętów kl. C z 1998 r. (Gdańsk), brązowy medalista mistrzostw Europy statków i okrętów w kat. C2 z 1992 r. (Hengelo, Holandia).

Rozmowy rodziców i dziadków w moim rodzinnym domu zdominowane były przez tematy techniczne. Nic więc dziwnego, że moje zainteresowania również ukierunkowane były w tę stronę. Od najmłodszych lat próbowałem odtwarzać urządzenia, maszyny o jakich słyszałem albo widziałem w pobliżu mojego domu. Nieudolnie wykonywałem modele z kartonu, klocków, kawałków drewna. Chyba w czwartej klasie szkoły podstawowej zacząłem uczęszczać na zajęcia w modelarni. Była to dla mnie możliwość doskonalenia mojego modelarskiego rzemiosła. W modelarni zajęcia prowadził instruktor – Henryk Gryz. To było moje pierwsze spotkanie z Henrykiem. Wtedy jeszcze z Panem Henrykiem. Wszyscy uczestnicy zajęć byliśmy zafascynowani jego umiejętnościami. Modele jakie wykonał i które oglądaliśmy na modelarni były dla nas niedościgłym wzorem. Dokładnie pamiętam jakie wrażenie zrobił na mnie jego model holownika rzeczno-głazowego czy „dopieszczony modelarsko” malutki model samolotu „Kania”. Pan Heniu chciał przekazać nam również swoją wiedzę o warsztacie modelarskim. Pokazywał jak oklejać model, jak ze świecy zrobić czub-głowicę rakiety, jak dobierać farby i jak malować modele dmuchawką. W tamtych czasach, w połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku modelarstwo bazowała na własnoręcznie od podstaw wykonywanych z różnych materiałów modelach. Poszczególne elementy modelu trzeba

było wykonywać samemu. Pan Heniu z ogromną cierpliwością przekazywał nam takie umiejętności. Ale uczył nas też prozaicznych czynności, jak posprzątanie po zajęciach warsztatu –modelarni, przechowywanie narzędzia czy wspólne realizowanie przedsięwzięć. Pan Heniu wiedział, że modelarstwo jest wstępem do prawdziwej techniki, rozwija wyobraźnię przestrzenną, kreatywność, a nawet umiejętności plastyczne. Sam się o tym przekonałem. To modelarstwo ułatwiło mi poznawanie sekretów geometrii wykreślnej, rysunku technicznego i wielu innych dziedzin techniki. Pan Heniu bardzo umiejętnie pracował nad naszym modelarskim rozwojem. Uczył, że do mistrzostwa dochodzi się etapami, może czasem małymi kroczkami, których efektem bywają „pokraczne” modele. Jednak i je należy cenić i cieszyć się z ich indywidualnego wykonania.



Modelarnia w szkole podstawowej funkcjonowała jeszcze kilka lat, ale już z innym instruktorem. Moja i Pana Henia modelarskie drogi rozeszły się na kilka lat. Na początku lat 90. ubiegłego wieku w Miejskim Centrum Kultury w Ostrowcu ktoś (chyba Andrzej Łada) wpadł na pomysł, aby zaprezentować mieszkańcom miasta dorobek modelarski uznanego już wtedy mistrza modelarskiego Henryka Gryza. Pomagałem przy przygotowywaniu tej wystawy. To był moment, kiedy nasze drogi znowu się zeszyły. W dalszym ciągu zafascynowany byłem jego modelarskimi umiejętnościami i powstałymi w międzyczasie wspaniałymi modelami.

Modelarstwo stało się również bazą do lepszego poznania Henryka jako człowieka. Dużo czasu spędziliśmy na jego opowieściach o rodzinie, czasach wojny, nauki i powojennej pracy. Przekazał mi wiele ciekawych informacji związanych z historią i życiem w tym czasie w Ostrowcu. Dowiedziałem się jak zainteresowanie techniką i modelarska pasja zaprowadziła go na lotnisko w Masłowie. To tam stał się pilotem latając na samolotach Piper i CSS. Miłość do latania zaprowadziła go też na wojskowe lotnisko w Modlinie, gdzie był mechanikiem odrzutowego bombowca Ił-28 należącym do dowódcy pułku. Heniu ciekawie opowiadał jak zdobywał modelarskie umiejętności, jak wspólnie z kolegami brał udział w zawodach modelarskich na różnym szczeblu. Był instruktorem, a praktycznie twórcą w latach 50. pierwszej modelarni w Ostrowcu w Liceum im. Chreptowicza. Bardzo interesującym okresem w życiu Henryka była praca w Zakładzie Poprawczym w Ostrowcu.

Modelarskie zamiłowania Henia stanowiły „nietypowy”, ale jakże pomocny środek resocjalizacyjny. Wychowankowie, pod jego opieką, wykonywali modele i jeździli na zawody ogólnopolskie. Chłopcy nabywali nowe umiejętności, zdobywali nagrody i wszyscy wracali po zawodach do zakładu. *Nigdy nikt nie uciekł mi z takiego wyjazdu* – mawiał Henryk. Kilku z dawnych wychowanków przez długi czas utrzymywało kontakt ze swoim modelarskim instruktorem.



Zawsze fascynował mnie warsztat modelarski Henia. Jego sposób wykonania modelu był perfekcyjny. Lubił zagłębiać się w szczegóły modeli – liczba nitów na ostoi modelu parowozu wąskotorowego Kraus musiała być zgodna z oryginałem. Lubił nietypowe wyzwania modelarskie. Zafascynowany był koleją linową na Kasprowy Wierch. Zdobył jej dokumentację i tak powstał piękny model tej kolei. Model pierwszego elektrycznego zespołu trakcyjnego Elektrycznej Kolei Dojazdowej z Warszawy do Podkowy Leśnej do dzisiaj zachwyca precyzją wykonania. Mimo że w tym czasie była już możliwość nabycia kół jezdnych do tego modelu, Heniu sam je wykonał mozolnie wypilowując poszczególne szprychy, *bo ich ilość musiała być taka jak w oryginalnych zestawach kołowych*. Kiedyś poskarżył mi się że nie spał całą noc, bo myślał jak zrobić działające wycieraczki w modelach wagoników kolei na Gubałówka zmniejszonych do skali 1:87. Kiedy startował w 1998 r. w Modelarskich Mistrzostwach Świata w Gdańsku (gdzie zdobył wicemistrzostwo – srebrny medal za model kutra torpedowego), żałował że nie dysponował mikrosilnikami elektrycznymi takimi, jak mieli w modelach Japończycy, bo bez nich nie mógł wykonać obrotowych anten radarów w tym miniaturowym modelu

Heniu miał dar zjednywania sobie ludzi. Był kolegą Wojciecha Kotaśiaka i Andrzeja Biedrzyckiego, z którymi wspólnie jeździł na rowerach, a sam nawet startował w zawodach kolarskich. Pasja modelarska przyniosła mu kontakty z modelarzami w Czechach i Niemczech. Budował modele i startował z nimi na zawodach wspólnie z ostrowieckimi modelarzami. A ostrowieckie środowisko modelarskie było w latach 60. i 70. ubiegłego wieku bardzo prężne. Piękne modele tworzyli: Józef Mierzejewski, Józef Ćmiel, Jerzy Dobrowolski, Jerzy Adamski, Roman Reszyk, Jan Misiuda, Jerzy Zaborowski. Modelarskie ale i nie tylko kontakty łączyły go z modelarzami ze Skarżyska – Wiesławem Zbroją czy mistrzem mikromodeli okrętów z Kielc – Władysławem Herbusiem.

Fachowymi uwagami dzielił się z młodszymi adeptami sztuki modelarskiej. Zaliczałem się do tego grona. Dzięki Henrykowi miałem możliwość poznania i zaprzyjaźnienia się z takimi znakomitościami świata modelarskiego jak inż. Tadeusz Dąbrowski. Bardzo ciepło wyraża się o Heniu „guru” historii polskich parowozów Bogdan Pokropiński.

Modelarskie umiejętności wykorzystywał pomagając innym. Nigdy nie odmawiał, kiedy trzeba było coś naprawić czego nie można było kupić lub wymienić na nowe. Czasami były to znaczące wyzwania, ale Heniu takie lubił najbardziej.

Byłem uczniem Pan Henryka, a później stałem się przyjacielem Henia. Zaszczycem było dla mnie, kiedy w 2005 roku Heniu ofiarował mi wykonany przez siebie model trałowca bazowego ORP Żubr. Model ten zdobył

w 1992 r. brązowy medal na Mistrzostwach Europy w holenderskim mieście Hengelo. W dokumentacji modelu Heniu napisał mi: *Niech ten model zdobi Twój Dom i cieszy Twoje oczy! Na wieczną wachtę – Twój przyjaciel Henryk Gryz.*

Ktoś powiedział, że modelarstwo jest odtwarzaniem świata w mniejszej skali. Istnieje więc inny równoległy modelarski świat do naszego rzeczywistego świata. Tam właśnie teraz przebywa Heniu. Czuje się tam dobrze i cieszy, że cały czas może przebywać w otoczeniu swoich ulubionych modeli. A może coś jeszcze tworzy?